№ 222. Kraków 29 Września — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwarty kwartał roku 1853 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał IV, to jest na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 28 września.

(Zob. Nra 178, 181, 183, 185, 188, 192, 198, 202, 207, i 221 „Czasu“.)

Wyznanie *Lloyda* co do języka wykładowego na uniwersytetach austryackich, podaliśmy w wczorajszym Numerze pisma naszego; dzisiaj pozwolimy sobie poczynić nad niém niektóre uwagi.

Lloyd zapatruje się na kwestyą języka wykładowego na uniwersytetach austryackich ze stanowiska wyłącznie politycznego, i przyznajemy, że się na nią z innego zapatrywać nie może. Jak skoro jednolitość państwa, a tém samém i władzy, przyjętą jest za zasadę reorganizacyi Monarchii, do zasady przeto téj wszystko inne zastósowaném być musi, a przedewszystkiém, musi z nią licować język administracyjny w zarządzie krajem, sądowy w wymiarze sprawiedliwości, wykładowy wreszcie, w szkołach, uniwersytetach i innych publicznych zakładach naukowych. Jest to nieuniknione następstwo politycznéj idei państwa, które żeśmy dostatecznie ocenić umieli, świadczy zdanie objawione przez nas w Nrze 187 *Czasu*, z okazyi podania Senatu Akademickiego Krakowskiego, w przedmiocie zaprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego na uniwersytecie Jagiellońskim; w którym to artykule pozwoliliśmy sobie wynurzyć nadzieję, iż zadość uczynienie téj potrzebie Monarchii, dopełnionem będzie z słusznym względem na to wszystko, co mieszkańcom Galicyi, jako przekaz rodzimy, musi być drogiem, i co im pielęgnować sama natura rzeczy nakazuje.

Przeciw zaprowadzeniu języka niemieckiego jako języka wykładowego na uniwersytetach galicyjskich, w granicach zwłaszcza w Nrze 187 dziennika naszego zakreślonych, nie wielebyśmy powiedzieć mogli, gdyby *Lloyd* poprzestał był na udowodnianiu konieczności, z stanowiska politycznego. *Es ist die Einsicht in das Nothwendige, in das unvermeindliche, die uns diese Zeilen dictirt hat*, są słowa które z *Lloydem* podpisać możemy. Lecz *Lloyd* nie poprzestał na tym jednym, i jak w obecnym przypadku, stanowczym argumencie, i konieczność zaprowadzenia języka niemieckiego jako języka wykładowego na uniwersytetach austryackich, oparł na innych jeszcze twierdzeniach, które raz dla tego, że ubliżają istocie rzeczy, drugi raz dla tego, że język polski, mający swą historyę i literaturę, będący wreszcie językiem pismiennym, kładą na równi z narzeczami niemającemi przeszłości ani literatury, a tém mniéj pismiennemi, jakiemi są narzecza np. Horwackie i Słowackie, sprostować z naszéj strony mamy obowiązek.

Lloyd jest zdania, że pomiędzy językami którmi mówią ludy Austryi poddane, znajdują się *tylko dwa*, którym przyznać można, że w literaturze świata pierwsze zajmują miejsce, to jest język niemiecki i włoski. Z takiego założenia płynie oczywiście konkluzya (chociaż jéj *Lloyd* nigdzie wyraźnie nie stawia), że te tylko dwa języki, to jest niemiecki i włoski, mogą być przyjęte do wykładu nauki na uniwersytetach austryackich. — Że takim jest sens rozumowania *Lloyda*, dowodzi ogólny zarzut który *Lloyd* czyni wszystkim innym językom w Monarchii austryackiéj mówionym, jakoby chcąc je usposobić do stania się wykładowemi, musiano dla wielu z pomiędzy nich, tworzyć dopiero sztuczne terminologie — jakoby wreszcie pomimo to, kilkom z tych narzeczy, zbywało jeszcze i tak na takich nawet sztucznych terminologiach.

Nie myślimy bynajmniéj przeczyć, że języki niemiecki i włoski zajmują w literaturze świata celne miejsce, ale gdy tu nie chodzi o literaturę świata, ale o wykonanie własnego twierdzenia *Lloyda*, który przyznaje „że umiejętność musi być młodzieży wykładaną w tym języku, w którym młodzież ta nie tylko wykład najlepiéj rozumie, ale który ją stawia w możności pojmowania i pielęgnowania umiejętności jako umiejętności“, kwestyą: w jakim języku wykładaną być ma gdzie nauka? rozstrzyga zdaniem naszém nie ranga, jaką język który, w hierarchii literatury świata zajmuje, ale fakt prosty, w którym języku młodzież wykład najlepiéj zrozumie, i który język stawia ją najlepiéj w możności pojmowania i pielęgnowania umiejętności, jako umiejętności?

Nie ulegą żadnéj wątpliwości, że kwestyą tak stawioną rozstrzyga przedewszystkiém zasób terminologii naukowéj, w jaki który język może być i jest zaopatrzonym; i gdyby językowi polskiemu zbywać miało na terminologii takiéj, tak jak na niéj zbywa językom madziarskiemu, horwackiemu, słowackiemu, ruteńskiemu itp. z któremi go *Lloyd* na równi stawia; gdyby chcąc język polski usposobić do stania się wykładowym, musiano dla niego dopiero tworzyć sztuczne naukowe terminologie, tak jak je w podobnym celu dla narzeczów co dopiero wymienionych rzeczywiście tworzyć usiłowano; wtedy sądząc kwestyą języka wykładowego ze stanowiska oświaty nawet i cywilizacyi, zgodzilibyśmy się z *Lloydem* na to, że język polski nie może być językiem wykładowym na uniwersytetach galicyjskich.

Ale *Lloyd* klassyfikując języki w Austryi mówione wedle rangi jaką w literaturze europejskiéj zajmować mogą, spuścił z uwagi, że język zajmujący w hierarchii literatury ogólnéj *drugie* nawet miejsce, może mimo to w własnym kraju zajmować *pierwsze* w hierarchii umiejętności, jeżeli tylko posiada przymioty usposabiające go do wykładu wszelkiéj nauki w własném narzeczu; kładąc zaś język polski pod względem ubóstwa terminologii naukowéj w jednym rzędzie z językami i narzeczami nie mającemi dotąd żadnéj terminologii, ani administracyjnéj, ani sądowéj, ani naukowéj, jakiemi są języki madziarski, kroacki, ruteński, słowacki itp. ubliżył istocie rzeczy: bo język polski, mimo że w literaturze świata niższe od innych zajmować może miejsce, zajmuje w niéj wszakże dosyć ważne i niezaprzeczone, iżby go można kłaść na równi z temi, które w literaturze o któréj mowa *żadnego* jeszcze nie znajdują pomieszczenia; iżby mu się wreszcie godziło odmawiać przymiotów języka wykładowego w dziedzinie nauki, w które, to jest przymioty, jest równie obficie, jak i inne najcelniejsze języki zaopatrzony.

O mylności założeń *Lloyda* co do języka polskiego pod względem jego zdolności bycia wykładowym, o prawdzie zaś twierdzeń naszych w tym samym przedmiocie, przekonamy *Lloyda* treściwém przytoczeniem dat i faktów historycznych, a zatém żadnéj nie ulegających wątpliwości.

Miarą cywilizacyi narodów były zawsze i są dotąd zakłady ku jéj upowszechnieniu i pielęgnowaniu postanowione. Pod tym względem przoduje polski wielu narodom, i jeżeli z zakładów naukowych, jakie u niego niegdyś świetniały, weźmiemy miarę wykształcenia mieszkańców, Polska w historyi cywilizacyi na północy, przyznane mieć musi pierwsze miejsce przed wielu innemi narodami na zachodzie. Uniwersytet krakowski założonym był w r. 1347; w Polsce przeto założoną była szkoła główna pierwéj aniżeli w Czechach, gdzie w Pradze założono uniwersytet dopiero w r. 1348; pierwéj wreszcie aniżeli w Austryi, bo datą założenia uniwersytetu w Wiednium jest r. 1365. W całych Niemczech nie ma *ani jednego* uniwersytetu, któregoby założenie poprzedziło założenie uniwersytetu w Krakowie, i pod tym względem wyprzedzają Polskę jedynie Włochy i Francya, w któréj ostatniéj, uniwersytet paryzki istnienie swoje od r. 1212, w pierwszych zaś uniwersytet padewski od r. 1222 datuje.

Że przeto umiejętność pielęgnowaną była w Polsce dużo wcześniéj aniżeli nawet w Niemczech, dowodzą tego autentyczne daty, które wyżéj przytoczyliśmy. Ale zarzuci *Lloyd* może, że umiejętność w owych wiekach, na które wskazujemy, była wyłącznie kosmopolityczną, a zatém że niezaprzeczony jéj kosmopolityzm nie przesądza w niczém ani nie rozstrzyga kwestyi, o ile który język może być do wykładu nauki sposobnym lub nie? Na to odpowiemy że prawda. Językiem wykładowym na wszystkich uniwersytetach europejskich niezawiśle od daty ich założenia, był aż do ostatnich czasów wszędzie język łaciński: istnienie więc samo uniwersytetów, nie dowodziłoby nigdzie usposobienia jakiego języka do wykładu naukowego. Lecz my w udowodnieniu twierdzenia naszego, że język polski jest sposobnym do wykładu nauki, mamy pod ręką daty również stanowcze, również autentyczne bo historyczne, jak są te, które pod względem oświaty narodu polskiego przywiedliśmy.

W r. 1777, a zatém w czasie kiedy język łaciński był językiem wykładowym na wszystkich uniwersytetach europejskich, niewyłączając od tego niemieckich, w roku powtarzamy 1777, tojest razem z reformą Kołłątaja, zaprowadzonym został język polski, jako język wykładowy wszelkich umiejętności, nietylko w dwóch szkołach głównych w Polsce, tojest w Krakowskiéj i Wileńskiéj, ale nadto we wszystkich szkołach niższych całéj byłéj Rzeczypospolitéj. Na czele tego wiekopomnego w dziejach nauki w Polsce przedsięwzięcia, stanęła Komisya edukacyjna, a towarzystwo uczonych do ksiąg elementarnych razem z nią postanowione i jéj rozkazom poddane, pracowało nad ułożeniem w języku polskim dzieł elementarnych, a zatém wykładowych, we wszelkich gałęziach nauki, i takowe rzeczywiście ułożyło i dla szkół wszelkich przepisało.

Że przeto językowi polskiemu, w którym od lat blisko 80ciu wykładaną była w szkołach publicznych wszelka nauka, nie można odmawiać zdolności bycia wykładowym; że język ten, w którym od lat 80ciu uczą po szkołach i uniwersytetach wszelkich najściślejszych umiejętności, musi mieć także swoją ustaloną i wyrobioną terminologię naukową — tudzież, że do wykładu w nim, nie potrzeba dopiero tworzyć *sztucznéj* jak ją *Lloyd* nazywa: żadnéj zdaje się nie ulega wątpliwości. Jeżeli my pomimo udowodnionego faktu, że na uniwersytetach niemieckich, a zwłaszcza austryackich, wykładano aż po r. 1836 fizykę, matematykę, medycynę, filozofię, prawo itp. wyłącznie w języku łacińskim, nie posuniemy się przecież do obwinienia języka niemieckiego o brak terminologii naukowéj; niechże także *Lloyd* nie obwinia o brak ten języka polskiego, kiedy wykład w nim naukowy, uprzedził jak powyższe daty dowodzą, wykład w języku niemieckim o lat blisko 80.

Ale data zaprowadzenia języka polskiego od r. 1777 jako języka wykładowego we wszystkich szkołach publicznych b. Rzplitéj, nie jest koniecznie datą zaistnienia dopiéro terminologii w rozmaitych działach umiejętności; bo terminologia ta jest dużo wcześniejszą, i musiała wprzódy istnąć, zanim się odważono do zaprowadzenia wykładu nauki w języku polskim, w szkołach i zakładach publicznych. *Lloyd* zdziwi się zapewne, gdy mu powimy, że terminologię prawną ułożył w języku polskim Tucholczyk, jeszcze w 16 wieku. (*Farrago Actionum Civilium juris Magdeburgensis z r. 1531*), że terminologię medyczną, również w polskim języku, i rownie w téj saméj epoce, spisali Glaber z Kobylina, Oczko, Ciahowski i Gościewski; że terminologię do umiejętności przyrodzonych, po polsku, i w tym samym prawie czasie, ustanowili razem z ogromnemi zielnikami Falimierz, Sireniusz, Siennik i Marcin z Urzędowa; że wreszcie terminologię do matematyki przygotowali przed 300 przeszło laty Grzebski, Solski, Brosciusz itd.

Moglibyśmy powyższe daty pomnożyć dużo świeższemi, moglibyśmy w zawodzie ustalenia terminologii naukowéj języka polskiego, wskazać na prace w naukach przyrodzonych i matematycznych Śniadeckich, Jundziłła, w górnictwie Łabęckiego, w geologii Zeisznera, w architekturze Sierakowskiego i Podczaszyńskiego, w medycynie Majera, Skobla, w filozofii Kremera i Libelta, tudzież na prace Towarzystwa Naukowego w Krakowie, wedle ułożenia ogólnego słownika terminologicznego podjęte; prace, które może referenta *Lloyda* spowodowały do mylnego mniemania, że *tworzymy dopiero* w języku polskim sztuczne terminologie naukowe, wtedy kiedyśmy się ułożeniem tylko i uporządkowaniem już dawno istniejących zajmowali; moglibyśmy powtarzamy, zapełnić jeszcze kilka kolumn pisma naszego nowemi dowodami mylności założeń *Lloyda*, ale gdy tu nie chodzi o traktat historyi literatury i języka polskiego, ale chodzi po prostu o usunięcie zarzutu *Lloyda*, jakoby język polski niemiał być sposobnym do naukowego wykładu, myślimy, że przytoczone wyżéj autentyczne daty, powinny wystarczyć do przekonania *Lloyda*, że język polski policzył za nadto sumarycznie do rzędu języków niezdolnych być wykładanemi na uniwersytetach austryackich.

Zresztą przekonani jesteśmy, że kwestyą tę rozstrzygać będzie Rząd ze stanowiska ogólnych potrzeb państwa, i że ją zapewnie zechce tak rozstrzygnąć, ażeby ogólne te potrzeby, z uwzględnieniem szczególnych potrzeb prowincyi naszéj zaspokojone były. Nie przesądzając przeto decyzyi jego z takiego stanowiska, i owszem wcześnie się jéj poddając, zdaje nam się, iż nam należało sprostować twierdzenia mylne, celem zapobieżenia, ażeby niezawiśle od konieczności rozstrzygnięcia sporu z stanowiska ściśle *politycznego*, nie została rozstrzygniętą z stanowiska *naukowego*, na zasadach mylnych i istocie rzeczy przeciwnych.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 26 września.

ꝏ Wiadomości z Ołomuńca oddychają wszystkie głębokiém i radosném wrażeniem, jakie sprawiło na tamtejszéj publiczności, w łonie któréj wojskowa i polityczna Europa postawiła czoło swych reprezentantów, spotkanie dwóch Cesarzów. Oprócz parad i przeglądu wojska, oprócz zabaw, uczt, teatralnych przedstawień, Ołomuniec jest w téj chwili miejscem, z którego wyjdą, twierdzić z pewnością można, nieobrachowane w swych dobroczynnych skutkach polityczne postanowienia. Natchnione tym duchem miłości pokoju, sprawiedliwości i ogólnego dobra, który we wszystkich dwóch spowinowaconych dworów przebijał się ciągle zamiarach i czynach, staną się one nową dalszego ich wspólnego działania na korzyść tychże samych zasad rękojmią. Europa znajdzie w nich dostateczną podporę do stłumienia ostatnich tu i owdzie jeszcze drgających wysileń partyi rewolucyjnéj. Turcya, uwikłana nierozmyślnie i dobrowolnie w kwestyą odpowiednią poniekąd zamiarom téj partyi, ujrzy może nareszcie przepaść nad którą stanęła.

Powrot Najjaśniejszego Pana spodziewany tu we czwartek. Giełda dzisiejsza była w ogromnym ruchu. Mówiono o rozkazach danych wojsku zebranemu pod Ołomuńcem udania się niezwłocznie ku granicy tureckiéj. Niemogę wam téj wiadomości podać za pewną. Lecz to niezawodna, że Rossya od swych już znanych oświadczeń nieodstąpi, że ma poza sobą nietylko Austryę, lecz i Prusy.

Berlin 25 września.

† Powróciwszy z wycieczki mojéj do dawnych Prus, z któréj kilka ciekawszych szczegółów zapisanych w dzienniku podróży nieomieszkam, jak tylko czas pozwoli, przesłać wam do feletonu, przejmuję od zastępcy mego prowadzoną przez niego, jak się spodziewam z zadowoleniem waszém, korespondencyą berlińską. Bez oglądania się na czas upłyniony, chwytam nić wypadków w miejscu, na którém zatrzymał się mój poprzednik a oznaczył je bliżéj „Przegląd" najświeższego numeru *Czasu*. Na czele znajduję przed innemi sprawę wschodnią, przygłuszającą krytycznem położeniem swojém w obecnéj chwili znaczenie wszelkich innych kwestyj politycznych. Sprawy kościelne katolickie i ewangelickie, obradowane świeżo na zborach wiedeńskim i berlińskim, konferencye handlowo-celne, zgromadzenia stowarzyszeń przemysłowych, agronomicznych, naukowych, przedmioty tyle ważne w życiu państw i spółeczeństwa, o którychby w normalnym stanie stosunków europejskich warto było czynić szczegółowe sprawozdania; wszystko to zaledwie zwraca na siebie uwagę publiczną, wytężoną głównie i prawie jedynie na stan chwilowy sprawy wschodniéj. Po pięciomiesięcznych układach, w których dyplomacya europejska użyła całego swego rozumu, nauki i doświadczenia, sprawa stanęła znów niemal na tém samém miejscu, na którém ją był postawił wyjazd księcia Menszykowa z Konstantynopola. Nadzieja spokojnego rzeczy rozwiązania znika coraz więcéj. Jedność dyplomatycznych konferencyj wiedeńskich rozbiła się ostatecznie. Francya, Anglia na swoje — Austrya, Prusy na swoje powróciły stanowiska. Sułtan odchodzi od rozumu, niemogąc dociec, kto mu wrogiem, kto przyjacielem. Zanim się dowie, zginie, jeźli się dłużéj namyślać będzie. „*Una salus miseris, nullam sperare salutem.*" Zasadę tę, zdaje się, że uczuli Ulemowie tureccy, ludność muzułmańska stolicy i wojsko stojące nad Dunajem, nagląc wahającego się Sułtana do podniesienia chorągwi Mahometa, bez oglądania się na niepewną przyjaźń i pomoc gabinetów zachodnich. Możebność takiego kroku, który w téj chwili może już jest zrobionym, trwoży politykę pokoju *à tout prix*, niepokoi zarówno państwa zachodnie jak Rosyą; tamte w przypuszczeniu, aby materyalna i techniczna wyższość oręża rosyjskiego nie wywróciła państwa Osmanów i nie opanowała Konstantynopola, a przynajmniéj nie posiadła ostatecznie Księstw naddunajs.; tę przez słuszną przezorność, jużto aby przez niepewność losów wojny z sfanatyzowanym i od stóp do głów zbrojnym narodem nienaraziła się na szwank moralny, jużto aby w rozpoczętéj raz wojnie koalicya Europy, która po pierwszy raz w historyi, lubo słabo jeszcze, wystąpiła w konferencyach wiedeńskich, silniéj po raz drugi się nie zawiązała, i nie pozbawiła ją plonu długich i z niezmierną skwapliwością obliczanych i podejmowanych usiłowań. W takiém położeniu rzeczy stanowisko Austryi, w połączeniu z Prusami, — bo obecna pozorna neutralność tychże nie może nigdy w chwili działania stać się bezwględną — stanowisko Austryi, mówię, w dzisiejszém krytyczném położeniu sprawy wschodniéj jest jak było zresztą zawsze niesłychanie ważném, i ma, że tak powiém, decydujący głos. Zapewnienie sobie tego głosu znaczy dziś więcéj dla Rosyi, niż przyjaźń całéj Europy. I ono też jest podobno, o ile okoliczności i stan rzeczy domyślać się każą, głównym celem obecności Cesarza rosyjskiego w Ołomuńcu. Przymierze, które się tu pomiędzy Monarchami rosyjskim i austryackim gotuje, rozstrzygnie o losach Turcyi i może się stać na długi czas podstawą pokoju i trwałych stosunków w téj części Europy. Przymierze to wstrzymać może niebezpieczeństwo wojny jeszcze w saméj chwili jéj wybuchu, i zmusić państwa zachodnie wraz z Turcyą do przyjęcia warunków stanowić mających jego podstawę. Czy Turcya lepiéj na tém wyjdzie przyjmując pierwotne żądania Rosyi, aniżeli gdyby w orężu szukała swego zbawienia, to jest rzecz przyszłości. W jednym i drugim razie żywot jéj będzie śmiertelnie wstrząśnięty; do tych moralnych i materyalnych sił, które dziś jeszcze z siebie wydobyć zdołała, nigdy niepowróci; reformy mające ją odrodzić, którym Sułtan i stronnictwo pokoju tyle sprzyjają, rozłoży ją na części, a wzmagający się pod zasłoną opieki ościennéj duch karny i nieugięty kościoła greckiego strawi ją do reszty, wprzód nim się sama postrzeże. To jest konieczność historyczna, od któréj dzisiejsi europejscy przyjaciele Turcyi nieoswobodzą. Rosya spełnienia się téj konieczności jest tylko narzędziem. Strony religijnéj w jéj polityce, przesiąkła radykalizmem zachodnia Europa nierozumie. Dopełnia ona w obec historyi téj saméj misyi, którą Polska skończyła na Sobieskim. I w tenczas zachód był już przeciwnym téj polityce. Z samolubnych politycznych względów wolałby był widzieć muhamedanizm tryumfujący nad chrystyanizmem. Dzisiejsze pobudki mało się różnią. Kto prawdę kocha, niechaj się nie leni przyznać jéj bezwzględnie.

Z Niemiec niemasz w téj chwili prawie żadnych wiadomości, któreby obudzały ogólny interes. Zbór ewangielicki skończył swoje posiedzenia, złożywszy N. Panu podziękowanie przez wybraną w tym celu deputacyą za doznaną opiekę. Wyznanie augsburgskie przyjętém zostało za główną podstawę kościoła ewangielickiego. Uchwalono nadto wiele pożytecznych instytucyj i przedsięwzięć ściągających się do materyalnych i moralnych potrzeb kościoła samego jako i jego wyznawców. Zgromadzeni duchowni opuścili już Berlin, poczęści i z obawy przed cholerą, która wcale się nie zmniejsza i w niektórych przypadkach bywa bardzo gwałtowną, zabierając od razu całe familie. Życie publiczne mało tu jeszcze ożywione. Piękna pogoda jesienna zatrzymuje dotąd wiele osób na prowincyi lub w podróżach. Wzrastająca drogość wszelkiego rodzaju wiktuałów zaczyna niepokoić mieszkańców. Kroki policyjne przeciwko kunsztownéj drożyznie zboża niezdołają całkiem jéj zapobiedz.

Hamburg 24 września.

Dopiéro co ogłoszone w Kopenhadze prawo finansowe dla całego państwa, dowodzi nietylko zmiany wszystkich dotychczasowych stosunków politycznych, lecz także utworzenie zupełnie nowego ministeryum, przez wstąpienie p. Oersted. Ani Bluhme, ani Sponek, członkowie dawnych ministerstw, lecz p. Oersted, który nowy gabinetowi nadał tok, odpowiedzialność bierze na siebie za owe prawo w nowéj zupełnie formie. Jemu odtąd włożą całe brzemie parlamentarnéj reprezentacyi gabinetu; albowiem reszta ministrów ograniczy się li-tylko do spraw dotyczących się ich tek wyłącznie. Jeżeli się sejm niemi nie zechce zająć, to i nieobecność ich nieprzeszkodzi niczemu. Ministeryum spraw wewnętrznych niedostarcza już materyałów do rozpraw sejmowych, a p. Bluhme, trudno wierzyć, żeby się odezwał o polityce ogólnéj gabinetu. Odosobnienie takowe p. Oersted wcale niejest nieprzyjemne. On bo jest mowcą nieznużonym. Przy każdéj nadarzonéj okoliczności chętnie słowo zabiera. Między nim więc a p. Monrad, o którego wstąpieniu do sejmu głoszą powszechnie, wielki spór politycznéj kwestyi o przyszłość Danii rozpocznie się. W tych dwóch osobach reprezentowane są: państwo przedmarcowe i państwo rewolucyjne. Tak jak ministeryum reprezentowane przez p. Oersted, tak opozycya przez p. Monrad; a to właśnie skoncentrowanie dwóch zasad w dwóch osobach, ciekawy walce nada charakter.

Tu słychać tylko ciągłe skargi na drożyznę. Pszenica i żyto z każdym dniem w cenie się podnoszą, a wiadomości handlowe nie są potemu żeby tuszyć można, iż z zimą taniość nastąpi. Donosiliście w Przeglądzie, że p. Glasbrenner wróciwszy z Helgolandu odebrał rozkaz opuszczenia Hamburga. Słychać tylko, że w skutek reklamacyi sąsiedniego rządu, niechcą mu przedłużyć pozwolenie dalszego tu pobytu, lecz że stosunki przyjaźne z wielu osobami wpływ tu mającemi, a osobliwie petycya do senatu, odwrócą od niego ten cios; albowiem opuszczając Hamburg, musiałby i ląd stały zostawić za sobą, niemając w Niemczech przynajmniéj nigdzie miejsca gdzieby mógł znaleść przytułek.

Saphir z Wiednia kilka tu miał tłumnie odwiedzanych prelekcyj humorystycznych w teatrze „Talia". Spodziewają się tancerki hiszpańskiéj p. Camara, która jak słychać, w Berlinie niewielkiém cieszy się powodzeniem.

Przegląd Polityczny.

Ponieważ w pewne tylko dni przybywa poczta z Carogrodu, czy to Dunajem na Galacz, czy morzem na Tryest, przeto jakkolwiek „Przegląd" pisze codzień o sprawie wschodniéj, niemoże codzień zdawać sprawy z tego co się na wschodzie dzieje. Za nadejściem poczty, dzienniki napełnione mnóstwem listów, z których niemożemy naraz korzystać; daléj przez parę dni ciągną się rozumowania nad niemi i krytyczny rozbiór wiadomości, póki nowo ukutéj teoryi załatwienia sprawy wschodniéj, nie zwali jaki niespodziewany fakt lub autentyczny dokument: a wówczas taż sama praca na nowo się rozpoczyna, z bogatszym tylko oczywiście materyałem. Takim torem idą rzeczy całe już lato, a sprawa wschodnia obiegłszy okrąg eklipsy dyplomatycznéj i dziennikarskiéj, stanęła na tym samym punkcie; a chyba ją zeń zepchną ważniejsze ni-

żeli konferencye ministeryalne w Wiedniu, konferencye Panujących w Ołomuńcu. Już przed kilką dniami *Korespondencya Austryacka* zwracała uwagę na ważność tego zjazdu, na którym tak kwestya wschodnia jak i wiele jeszcze innych ogólno europejskich pytań rozbieranych, a może i rozstrzygniętych będzie; bo rozstrzygnięcie ich zawisło niewątpliwie od zgody obu państw konferujących, jak to już korespondent nasz z Berlina powyżéj dowodzi. O udziale jaki w tych układach wziąść mają Prusy, nic dotąd stanowczego wiedzieć niemożna, niepodobna wszakże przypuścić, aby Książe Pruski tak przeważne stanowisko w państwie brata swego zajmujący, miał być w Ołomuńcu prostym tylko widzem wojskowych obrotów i parad. Książe Pruski zabawi nawet dłużéj w Ołomuńcu, i po zwinięciu obozu uda się jeszcze na kilka dni do Wiednia. Natomiast obiega pogłoska, iż Król Pruski pojedzie do Warszawy dla widzenia się z Cesarzem szwagrem swoim.

Ostatnie też dzienniki pełne są rozumowań, na powtórzenie których potrzebaby formatu tylego, co one wszystkie razem wzięte; nie pozostaje nam przeto nic innego, jak o kilku ważniejszych wspomnieć, i zacząwszy od niemieckich:

Satellit dziennik Siedmiogrodzki, jako bliski teatru możebnego starcia się, daje nadzwyczaj pochlebny obraz sił tureckich i mówi, że zapał Osmanów nie jest próżną przechwałką, ale prawdziwym starotureckim fanatyzmem i mniema, ze Rosya zbyt mało trzyma o siłach Turcyi, wszakże zapał ten i te siły niezmienią rezultatu walki, ale ją tylko tém krwawszą uczynią.

Gazeta Augsburgska powszechna twierdzi dotąd jeszcze, że zachodnie mocarstwa muszą Sułtana nakłaniać do przyjęcia propozycyj wiedeńskich (wiadomość jak na dziś za stara), i że się umawiają z Rosyą o zajęcie Konstantynopola przez angielskie i francuzkie wojska. Mówiąc już o téj gazecie, niepominiemy, że przebija w niéj względ na lokalne stosunki, czyli wyraźniéj, że gdy gazeta ta wychodzi w kraju bawarskim, a jeden z książąt bawarskich siedzi na tronie greckim, drugi zaś naznaczonym jest następcą jego, przeto *Gazeta Augsburgska* zapatruje się często na sprawę wschodnią ze stanowiska ateńskiego, a jak dowcipnie powiedziała o niéj *Gazeta Kasselska*, skreśla ona „wewnętrzny stan państwa ottomańskiego *ad usum Delphini.*“

Dzienniki wiedeńskie ograniczają się na podawaniu obszernych wprawdzie listów, ale gołosłownie malujących wypadki, a między temi oceniamy najwyżéj listy w *Ost-Deutsche-Post* i w *Wandererze* umieszczone, które prawie zawsze dosłownie podajemy; listy w *Presse* (wiedeńskiéj) są nagromadzeniem wybranych z innych dzienników szczegółów upstrzonych miejscowemi pogłoskami i przybranych w podejrzaną formę oryginalności. *Gazeta Tryestska* najważniejsze zwykła podawać wiadomości, i z nich też korzystamy najwięcéj.

Hamburger Nachrichten mają zawsze listy o sprawie wschodniéj z Petersburga, będące tłumaczeniem naszych listów wiedeńskich.

Co do pism zachodnich, te w ogóle mają tylko dla nas ważność jako skazówki sytuacyi politycznéj. Wiadomości są zwykle o dni kilka późniejsze jak w naszych kolumnach. I tak znajdujemy w nich jeszcze obawę sprowadzoną wystąpieniem ulemów. Zresztą w francuzkich same tylko powiedzieć można *Debaty*, które jako źródło cytowane być mogą, lubo i w nich prawda z fałszem dziwnie zręcznie pomięszaną bywa. W téj chwili położenie sprawy wschodniéj zdaje się temu pismu być bardzo wytężonem. *Constitutionnel* i za nim inne jak je zowią napoleońskie dzienniki, utrzymywać będą w téj chwili Turcyą. Jestto naturalna przezorność w obec dalszych wypadków jakie po zjeździe ołomunieckim nastąpić mogą. *Siècle* tylko i *l'Univers* polityki nie zmieniają w téj sprawie, pierwszy wyłącznie turecką, drugi religijną. Do tego trzeba dodać względy na giełdę, która porównie z londyńską nisko się trzyma. Nie wspominamy *Indépendance* bo ją nierachujemy do rzędu politycznych dzienników; jest to *Advertiser* wielkich rozmiarów. Udaje się za *obrońcę* pokoju, ale jest tylko jego *adwokatem*. Gdyby *Indépendance* po polsku pisaną była, sądzilibyśmy, że się do składu jéj redakcyi wcisnął jakiś stary palestrant, któremu się wydaje, że w dzienniku trzeba się kręcić i wywijać, jak przed kratą dawnego trybunału w Lublinie. Uda mu się czasem dowcipek, ale zwykle są to krętaniny. O angielskich mówiliśmy wczoraj i naznaczyliśmy ich kierunek. Żałują one wszystkie odstąpienia Austryi od Zachodu, wszystko bowiem przybiera w nich stanowczy charakter. Utrzymywały, że było przymierze, gdy go niebyło, tylko chwilowe porozumienie; utrzymują dziś, że Austrya odstąpiła od tego porozumienia, gdy jeszcze żaden wypadek, żadna nota tego niedowodzi. Dzienniki angielskie są powiedzieć także można, nazbyt krajowemi; nieraz bowiem powodują niemi bieżące angielskie sprawy, do takich w polityce rozumowań, których pojąć nie można, bo takie organa jak *Times* lub *Chronicle*, trudno o grubą nieznajomość stosunków i niewiadomość rzeczy posądzić.

Nowych więc powtarzamy szczegółów ani faktów niemamy dzisiaj o sporze rosyjsko-tureckim; innych nowin bardzo także skąpo przybyło.

W uzupełnieniu wiadomości o zakazie wywozu zboża z Egiptu, depesza również 20go b. m. nadeszła z Aleksandryi parowcem „Lloyda“ do Tryestu donosi, że stan kupiecki w Aleksandryi założył protestacyą przeciw zakazowi wywozu zboża, jako będącemu krokiem monopolistycznym rządu egipskiego, albowiem zbiory wypadły nader korzystnie, a wszystkie składy pełne są zboża.

Odbywa się teraz w Belgii kongres statystyczny, na którym zasiada także p. August Cieszkowski. Niedawno przedstawił raport tyczący się wychowania i oświaty. Dzień 23, 24 i 25 b. m. poświęcony był na aniwersarz 23éj rocznicy niepodległości belgijskiéj.

Według depeszy z Paryża z 25go, donosi *Monitor* o przyjęciu Cesarza w Lille z wielkim zapałem. Książe Chimoy, jak wczorajsze donosiły dzienniki, przybył już do tego miasta dla pozdrowienia Cesarza Francuzów od Króla Leopolda. Listy nasze z 24go z Paryża uprzedzają, że obóz w Helfaut będzie nader świetny, przybędzie tam na powitanie Napoleona IIIgo wysłany pełnomocnik od Królowéj Angielskiéj. Listy nasze zamieścimy jutro. Dnia 25 renty 3% stały u Tortoniego wieczorem 75, 55. Korespondent wspomina o nowych ostrzeżeniach, odebranych przez dzienniki z powodu kwestyi zbożowéj.

Dziennik tygodniowy londyński *Beel's weekly Messenger* pisze, że lord Aberdeen okazał gotowość wystąpienia z gabinetu. Zanadto często już powtarzała się ta pogłoska, abyśmy do niéj jakąkolwiek przywięzywali wagę—dlatego zacytowaliśmy źródło.

Zmianę gabinetu hiszpańskiego przypisują jedni ambarasom finansowym, inni zwłoce we wszystkich interesach, którą utrzymywało przeszłe ministeryum, a które w końcu zniecierpliwiło Królowę, inni nareszcie kombinacyom dawno już ułożonym w pałacu Jej Kr. Mości, aby pana Sartorius postawić na czele gabinetu, a p. Calderon della Barca przybywającemu ze Stanów Zjednoczonych oddać tekę spraw zagranicznych, w chwili zwłaszcza przybycia p. Soulé posła amerykańskiego do Hiszpanii.

Wiedeń 26 wrześnía. Onegdaj rano odbył się w Ołomuńcu przegląd 1go korpusu armii, który trwał do południa. NPan wraz z Księciem Pruskim byli obecni; kiedy się zbliżał pułk imienia Księcia Pruskiego, rzucił się tenże przed szeregi i salutował Cesarza na czele swego pułku. Przy defiladzie, książe prowadził również pułk swój. O 2éj popołudniu wyjechał Cesarz do Przyrowa na spotkanie Cesarza Mikołaja, który o 11éj przejechał granicę, i o $5^3/_4$ miał stanąć w Ołomuńcu. Kompania honorowa pułku Zanini rozstawioną była w dworcu Przyrowskim. Cesarz Jmć Rosyjski przybył po 5éj i witany był przez Cesarza Franciszka Józefa, który przywdział mundur pułkownika rosyjskiego, a Cesarz Mikołaj, W. Ks. Aleksander i W. Ks. Mikołaj mieli na sobie mundury jenerałów austryackich. Przed 6tą stanął pociąg wiozący monarchów w Ołomuńcu. Przed pałacem arcybiskupim oczekiwali obecni arcyksiążęta: Leopold jako szef ułanów ukraińskich, Karol Ferdynand jako szef białogrodzkiego pułku ułanów, nadto Książe Pruski, ks. Fryderyk Wilhelm (syn) książęta bawarscy Karol i Ludwik, ks. Modeny, ks. Parmy, ks. Wilhelm Wirtembergski i obecni jenerałowie. Szwadron kirasyerów Cesarza Mikołaja rozstawiony był opodal w paradzie, a za zbliżeniem się monarchów muzyka grała hymn Lwowa.

Po przedstawieniu Cesarzowi Rosyjskiemu członków rodziny cesarskiéj, obcych książąt i jenerałów, Cesarz Mikołaj w czerwonym mundurze huzarskim odbył defiladę półdywizyonu swojego pułku kirasyerów przed Cesarzem Franciszkiem Józefem. Przed mieszkaniami W. Ks. Mikołaja i ks. Paskiewicza stały kompanie honorowe piechoty. Całe miasto było oświetlone. W teatrze było mnóstwo wojskowych, ale obaj monarchowie nie pojawili się. W nocy padał deszcz ulewny.

W niedzielę jak donosi w obszernym opisie ołomuniecki dziennik *Neue Zeit* odbyła się parada kościelna w obozie, poczem monarchowie i obecni tu książęta wsiedli na koń, a Cesarz Franciszek Józef z dobytą szablą odbył defiladę przed Cesarzem Wszech Rosyi. Defiladę tę składało 250 kompanij, 76 szwadronów i 32 półbaterye, i trwało to 2 godzin. Również inni książęta i jenerałowie defilowali przed swojemi pułkami i parada skończyła się o 3éj. Po obiedzie odbył się objazd obozu, a w poniedziałek miały być obroty kawaleryi wstrzymane dla niepogody. W południe przedstawiono zdobycie twierdzy i wysadzono miny w powietrze, z których największa naładowana 30 cetnarami prochu.

— *Soldaten Freund* podaje całkiem odmienną wiadomość o odszukaniu węgierskich insygniów koronnych aniżeli *Gazeta Temeszwarska*, z któréj wszyskie dotąd dzienniki wiadomość tę wyjęły, i umieścił naprzód krótką wzmiankę w któréj mówi, iż szczęśliwy znalazca był tylko narzędziem wyższego zlecenia a klucz do otwarcia skrzyni pod górą Allion odkopanéj, z Wiednia mu był nadesłany. Ciekawy ten artykuł brzmi: *Gaz. Temeszwarska* z d. 14 b. m. zamieściła artykuł o odkopaniu insygniów koronnych węgierskich, który wymaga sprostowania ze względu na prawdziwy bieg tego zdarzenia. Nie mamy zamiaru uwłaczać zasłudze osób, gdy wszakże idzie tu o prawdę, obowiązkiem jest przeto podnieść głos. Jakkolwiek sprężyny które uczyniły podobnym skutek długoletnich poszukiwań nie są przeznaczone do wiadomości publicznéj, wszelako bez naruszenia dyskrecyi, można pomówić o tém co gotowe już do ogłoszenia publicznie. Już w miesiącu wrześniu 1849 r. wysoki Rząd otrzymał wiadomość z Widdynia, iż insygnia koronne zakopane zostały w okolicy Orszowy przez uciekającego Szemere. Na wiadomość tę któréj towarzyszyły bliższe szczegóły, rząd cesarski przystąpił do sądowego dochodzenia istoty czynu. Owczesny c. k. radca sekcyjny p. Clannern zarządził komisyę mieszaną w Staréj Orszowie pod przewodnictwem kapitana audytora Kargera, któréj zadaniem było, korzystając z dat z Widdynia otrzymanych, wyszukać miejsce, gdzie insygnia zakopane. Komisya ta pełniła swoje obowiązki z taką jawnością, że wkrótce znalazło się wiele osób prywatnych śledzących korony, zaczém rząd uznał za stosowne odroczyć komisyę. P. Clannern zajmował się dalej tym przedmiotem, a pan Karger udał się z korpusem swoim do Tryestu. Kiedy J. C. K. Apost. Mość powierzył fmp. Kempen ważne dzisiejsze stanowisko: tenże uznał przedmiot zaniechanych dochodzeń za tyle ważny, iż postanowił dojść do rezultatu i natychmiast wyznaczył nową komisyę, która miała w zupełnéj cichości działać ale z tém większą jeszcze gorliwością. Tego roku na wiosnę okolica pod górą Allion przy Orszowie zalana była wodą, a okoliczność ta zniewoliła przywódcę buntowników w Londynie, który dobrze wiedział o miejscu schowania insygniów, iż przemyśliwał nad środkami zapobieżenia, aby insygnia te nie zniszczały od wilgoci. W tym celu porozumiał się z pewną osobą na wyspie pod Nową Orszową (ada Kalessi). Miano nająć zaufanych, odkopać skarb nocą i przesłać go szefowi powstańców. Zaledwie zły ten zamiar doszedł do wiadomości fmp. bar. Kempen, natychmiast takowy spełzł na niczem, a niezmordowana w tym kierunku gorliwość zniweczyła haniebne plany. Kapitan audyt. Karger, który już raz miał sobie tę sprawę zleconą, powołany został z Tryestu do Wiednia, i otrzymał na nowo polecenie i bliższe do dalszego działania wskazówki. W zagrożonéj okolicy przedsięwzięto bez hałasu takie środki, aby nikt niemógł zająć się odkopywaniem korony, ani też aby śmiały rabunek nie zdołał się powieść. Żandarmi i Sereszanie z pogranicznego banackiego pułku Rumunów, użyci późniéj za straż honorową, przebiegali dzień i noc okolicę i w rzeczy saméj środek ten nie był daremny, gdyż wiernym stróżom udało się pochwycić 19-letniego żyda, który ukryty w sitowiu w okolicznem bagnisku, miał zamiar przywieść do skutku wolę agitatora. Haniebny tego ostatniego zamiar, jak się domyśleć łatwo, raz odkryty niemógł być niewiadomy ani wychodźcom ani też gdzieindziéj. Kiedy Sz... dowiedział się o tem w Paryżu, odezwał się wyraźnie, że woli zakopany klejnot powrócić raczéj ojczyznie niżeli tchórzowi, który wtrącił naród w przepaść zguby. Szło więc głównie o to aby się do tego człowieka zbliżyć w jakowy sposób, kiedy oświadczył się z zamiarem służenia ojczyznie swojéj, udzielając bliższych szczegółów o miejscu w którém insygnia zakopane. Nie tutaj należy wchodzić jak bystry i praktyczny pogląd fmp. bar. Kempen doprowadził tę rzecz do skutku, dość że na d. 28 sierpnia r. b. przysłane mu zostały prosto z Paryża papiery zawierające klucz do skrzyni z insygniami. Natychmiast c. k. tłumacz zaszczycany często wysokiem zaufaniem, wysłany został wraz z szczegołowemi wskazaniami miejscowości, gdzie klejnot ukryty, do majora Kargera do Orszowy, gdzie 5go b. m. stanął. Po odbytéj naradzie i rozpatrzeniu się na miejscu, dano znać w d. 6 b. m. JExcellencyi przez Zemuń telegrafem, że punkt oznaczony dokładnie przez niego samego pod górą Allion rzeczywiście znajduje się w naturze i zarazem żądano instrukcyj pod względem szybkiego zajęcia się odkopaniem. Nazajutrz wzięto się do roboty i już w d. 8 b. m. rano o $8^1/_4$ okrzyk dwóch kopiących Graniczan z pułku Rumuńskiego w Banacie dał znać, iż łopata ich trąciła o żelazną skrzynię, a zatem że skarb ukryty dostał się za pomocą bożą na światło dzienne.

— *Bohemia* pisze: Każde prawie złe ma swoją dobrą stroną. Zdanie to da się również zastósować do zamulenia ujścia Suliny. Im bardziéj utrudnionym jest przez to handel Księstw Naddunajskich na Czarnem morzu, tém silniéj rozwijać on się musi w kierunku Austryi. W rzeczy saméj, już teraz spostrzegać się daje nie jedna oznaka téj nowéj drogi handlowéj. W obecnych wypadkach oczywistą jest rzeczą, że ogromne zapasy zboża w Księstwach Naddunajskich, które z wielką tylko trudnością dostać się mogą na morze Czarne, zwracają się w górę Dunajem; i w Braile zamówiono też wielkie przesyłki zboża do Banatu, a liczne statki ładowne i parowce do holowania, towarzystwa żeglugi na Dunaju, nie starczą do przewiezienia zakupionego zboża. Z Odessy drogą kupiecką nadeszłe listy z dnia 11 b. m. mówią o niezmiernych dowozach zboża z głębi Rosyi, tak iż nie masz dosyć składów na wsypki. Ceny znacznie spadły, i z tego powodu można wróżyć, iż wywrze to korzystny wpływ na ceny zboża w całéj Europie.

— Dnia 17go b. m. stracony był w Szegedynie csikos nazwiskiem Kutsora za gwałt i rozbój.

— Rząd postanowił zregulować bieg rzeki Marosz mianowicie na przestrzeni pomiędzy Szegedinem i Aradem, gdzie rzeka się kręto wije. Zakręty te znikną przez przekopanie kanałów skrócających bieg wody, a tym sposobem otrzyma się dużo ziemi pod uprawę, żegluga ułatwioną będzie i koryto nowe da się obwarować dla uniknięcia wylewów w czasie wezbrania. Nowe koryto rzeki ma być nawet zastósowane do żeglugi parowéj. Podobnież jezioro Welencz pod Stuhlweissenburg wynoszące 40,000 staj płaszczyzny, wysuszonem będzie.

— Zarząd wojskowy w Medyolanie wydał następujący wyrok: W czasie obchodu urodzin N. Pana dnia 18 sierpnia w Monza, Andrzéj Riboldi 41 lat liczący kupiec, członek municypalności, tudzież Karol Bonacina 60 lat wieku mający, właściciel dóbr od dwóch lat tymczasowy podesta Monzy, stali się winnymi politycznéj demonstracyi. Zaniedbali oni umyślnie zwykłe rozporządzenia tyczące się udziału mieszkańców w obchodzie dnia tego, okazali się uporczywymi pod względem wykonania rozporządzeń wydanych ze strony władz politycznych i umyślnie nie zajęli wyznaczonych dla siebie miejsc w kościele; prócz tego Riboldi odesłał do domu dwóch posługaczy gminy, dla tego, iż się świątecznie ubrali i naganiał urzędników gminy grożąc im karą, iż nie czekając na rozkaz jego udali się do kościoła, przez co dali zły przykład drugim, a mieszkańcom powód do wielkiego zgorszenia. Obaj oskarżeni przekonani będąc na drodze prawnéj częścią własnem zeznaniem, częścią zaś poszlakami, skazani zostali wyrokiem sądu wojennego z dnia 17 b. m. Riboldi na 6miesięczny areszt wojskowy i 1,000 złr. m. k. kary pieniężnéj, a Bonacina na 2 miesięczny takiż areszt i tyląż karę pieniężną. Tymczasowy wojenny gubernator hr. Stadion potwierdziwszy wyrok ten, nakazał przeznaczyć kary pieniężne dla ubogich w Monza.

Turcya.

Z okazyi deputacyi ulemów do Sułtana, która jak wiadomo niepowiodła się, piszą z Konstantynopola do *Ost-Deutsche-Post*: Wsparta na „Intwa" to jest komentarzu uczonych wykładaczy koranu deputacya, zagroziła Sułtanowi strąceniem go z tronu, gdyby się ukazał niezdolnym stanąć w obronie wiary. Jakkolwiek bowiem wielką jest władza którą koran udziela Padiszahowi, wszakże wyrokiem Muftego tj. Szejka-ul-Islam może on być pozbawiony tronu, jeżeli go naczelnik duchowny uzna za buntownika przeciw koranowi. Jeszcze w naszém stóleciu w roku 1807 Sułtan Selim III, na d. 31 maja, a jego następca Mustafa IV w lipcu 1808 pozbawieni zostali godności Sułtańskiéj. Oczywiście takowe tłumaczenie i zastósowanie koranu dzieje się tylko w obec słabego Sułtana; energiczniejszy od Abdula-Medżyda byłby kazał 18tu ulemów przybyłych w deputacyi pochwycić i na parowcu do Mekki wysłać, gdyż tracić ulemów nie można. Nie raz nawet Szeik-ul-Islam pozbawiany bywał przez energicznych Sułtanów władzy i godności, lubo zawsze wtedy przychodziło do powstania, dla uśmierzenia którego trzeba było po temu siły i zaufania w wojsku...

— Korespondencya ze Stambułu, zamieszczona w *l'Univers* następujące podaje szczegóły o stronnictwach dzielących Dywan w téj chwili: stronnictwo wojny ma obecnie większość w radzie, a nawet i w narodzie; ma za szefów Mehmeda Ali paszę szwagra Sułtana, seraskiera głównie dowodzącego, ministra wojny; Mehmeda Ruszdi paszę i jenerała głównie dowodzącego gwardyą; wielkiego admirała Mahmuda paszę; Hamila paszę, ministra handlu i główniejszych Ulemów państwa. Stronnictwo pokoju liczy za stronników najprzód samego Sułtana Abdul Medżida, a który dla uniknienia wojny wielkieby poniósł ofiary; W. Wezyra Mustafa paszę; Reszyda paszę ministra spraw zagranicznych, Riza paszę ministra będącego bez teki, człowieka jednego z najzdolniejszych i największy wpływ mających w Turcyi. Ci wszyscy wierzą w najfatalniejsze skutki wojny dla kraju i skłaniają się do ułatwienia spokojnego sporu. Nieśmieją otwarcie opinii swéj wypowiedzieć, albowiem przeciwnicy ich są silni i liczbą i wpływem u ludu muzułmańskiego przez nich sfanatyzowanego. Reszyd pasza silny poparciem tajemném Sułtana i nowém a ścisłém z Riza paszą przymierzem, trzyma teraz ze stronnictwem pokojowem, czekając na okoliczność przychylną w któréjby mógł się od niego odłączyć, na własną zacząć działać rękę i mieć ostatecznie racyą. Taką okoliczność zdaje się upatrywać w naleganiu przez mocarstwa aby Porta przyjęła projekt wiedeński, tak jak go przyjęła Rossya i w utrzymaniu ministerstwa gabinetu lorda Aberdeen. Jeżeli w rzeczy samej naleganie to będzie miało miejsce jak o tém niema co wątpić, sprowadzi koniecznie zmianę gabinetu w Konstantynopolu a nią będzie naturalnie tryumf spokojnego stronnictwa nad wojennem, chybaby to ostatnie uciekło się do powstania. Mehmed Ali i jego wojenni towarzysze będą się musieli usunąć przed Reszydem i jego przyjaciołmi, którzy już teraz używają wzięcia i sympatyi u Sułtana. Mehmed Ali człowiek chełpliwy i dumny z ambicyą niesłychaną wie dobrze, że upadek jego jeżeli nastąpi będzie okropny, bo na niego spadnie cała odpowiedzialność za ogromne kłopoty w które kraj swój wepchnął podburzając go do wojny i fanatyzując massy. Będzie musiał ustąpić z władzy i to na bardzo długo. Usiłowania które czyni w téj chwili aby zerwać ostatecznie z Rossyą są gwałtowne i rzec można rozpaczliwe. Z tego powodu zbliżył się podobno do lorda Redcliffe, którego jak mówią opinie są dosyć w zgodzie z seraskierem. Mehmed Ali nieopuszcza nic coby mogło zatrwożyć Sułtana dość już przestraszonego: jemu to przypisują przybite na kilku punktach stolicy plakaty wzywające panującego aby się nie wahał i poszedł na Rossyą. Sprawiły one wrażenie na Sułtanie, który zaczął mówić o wojnie, czyniąc zawsze jak najserdeczniejsze życzenia, aby Europa zmusiła go do przyjęcia spokojnéj propozycyi. „Byle tylko niezakłócono mego pokoju" są słowa które najczęściéj wychodzą z ust następcy Mahometa II i Solimana.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. Wczoraj o godzinie 11téj w nocy umarł w mieście naszém Aleksander hr. Wodzicki. Był on synem najstarszym tyle ukochanego i szacowanego Obywatela ś. p. Józefa hr. Wodzickiego. Znakomite przymioty zimnéj krwi i odwagi, których w wojnie o niepodległość Grecką, i w innych kolejach tyle dał dowodów, niepospolita dobroć serca odznaczały zmarłego i zjednały mu wiele przyjaciół. Miał lat 43, opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długiéj a dolegliwéj chorobie umarł na rękach syna swego Ludwika, otoczony zacną swą rodziną. Exportacya i pogrzeb odbędą się jutro, to jest we czwartek 29 b. m. o godzinie czwartéj popołudniu, z domu zwanego Angielskim na Wesołéj wprost na Cmentarz.

— *Journal d'Odessa* pisze:

„Dzięki troskliwości i światłéj protekcyi JO. Księcia Worońcowa, namiestnika cesarskiego na Kaukazie i dzięki gorliwości i czynności pułkownika Iwanickiego i inżynierów kopalni, ukończony został zakład huty srebrnéj w Osetji, i w dniu 21 maja r. b. wykonaną została pierwsza próba lania, z któréj otrzymano sztabę srebra ważącą 26 funtów i 48 zołotników, sztaba ta przedstawioną została JCM. i NP. raczył rozkazać, aby połowa jéj została użytą na zrobienie naczynia świętego dla budującego się kościoła w Peterhofie niedaleko Baby-Gone, a druga połowa na zrobienie podobnego naczynia do katedry św. Pawła. Na obu tych przedmiotach będzie napis, że zostały zrobione z pierwszego kawała srebra wyjętego z huty Alaghir w roku 1853, 21 maja.

W hucie Alaghir można obecnie odlać rocznie srebra 100 pudów, a 35,000 pudów ołowiu, ale niewątpliwie ilość ta następnie jeszcze się powiększy. Pracuje w téj hucie 314 dojrzałych ludzi i 14 chłopaczków.

— Dnia 21 Września 20 domów i 2 stodoły zgorzały we wsi Neretin pod samym Ołomuńcem, przy czém 2 ludzi, 4 konie wojskowe i dużo bydła, stało się pastwą płomieni. N. Pan osobiście przybył na miejsce pożaru.

— Wielki warsztat okrętów w Millwall nad Tamizą naprzeciw Greenwich, własność p. Scott-Russell stał się pastwą płomieni. Szkody są niezmierne. Sześć czy siedm okrętów, a między temi dwa żelazne, które stały na warsztacie, w większéj części zniszczone zostały.

— W jednym okręgu horwackim nakazano ilość psów zliczyć i znaleziono ich 2271. Licząc pożywienie ich po 3 kr. dziennie wypadło rocznie $41,445\frac{3}{4}$ złr. Dla zaprowadzenia przeto oszczędności, kazano 1735 psów wygubić, aby jak pisze *Bohemia* oszczędzone tym sposobem $31,663\frac{3}{4}$ złr. na użyteczniejsze cele obrócić.

— Znana Miss Brown główna popieraczka Bloomerianizmu wybrana została na kaznodzieję w hrabstwie Wapne w państwie Nowo-Yorskiém i w publicznéj mowie mianéj z tego względu w Syrakuzie oświadczyła, iż urząd ten przyjmuje.

— W dolinie Passy pod Paryżem zakładają teraz rury żelazne dla przeprowadzenia wody z wielkiego rezerwoaru pod Chaillot do lasku bulońskiego, gdzie utworzono sztuczną rzekę i jezioro. Koło 500 ludzi i 200 koni zajętych jest przy téj robocie.

— Rząd angielski wysyła nową komissyę do Afryki dla zbadania źródeł Nigru.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27go do 28go września r. b.: Kajetan Kochański z Kucowa. Eleonora Rybicka z Wielogłów. Julia Madejska z Wielogłów. Natalia Dzierzbicka ze Lwowa. Anna Mikołajewiczowa, Dyonizy Wojnarowicz, Osmolski z Bogumina. Michał Szybalski z Niewiarowa.

Wyjechali: Jan Słodykiewicz do Bochni. Stanisław Strzelecki do Hradysza. Tustanowski, Paulina Sobel do Lwowa. Jerzy Ingram do Radłowa Grünwald (porucznik) do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 27 Września. Dowóz zboża z Król. Polskiego bardzo skąpy, kupujących zaś znaczniejsza liczba niż w Piątek i ruch nader ożywiony. Sprzedano prawie wszystko tak z wozów jak i z wsypek i płacono po 15-30 kr. wyżéj każdy gatunek. Pszenicy sprzedano do Białéj i okolic, tudzież na tutejszą potrzebę około 5-600 korcy po $10\frac{3}{4}$. $11\frac{1}{4}$. $11\frac{3}{4}$, a za piękniejszą 12 złr., i nawet wyżéj. Żyta 3-400 korcy po 8. $8\frac{1}{4}$. $8\frac{1}{2}$, a piękne $8\frac{5}{8}$ złr. Jęczmień mocno poszukiwany, ale mało go na targu i ceny oznaczyć się nie dadzą, bo co nieco starego kupują na dowolne prawie ceny, a nowego prawie nie zwieziono. Stary przy końcu utrzymał się stale po powyższych cenach i to niepokoi, bo na przyszły targ żądania zapewne wzrosną jeszcze, skoro dziś płacono wkońcu bez zmiany, żądane ceny z początku targu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 28go wrześ.* Metaliki 5-proc. $92\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $82\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-proc. 74. — 4-proc. z 1850 r. $76\frac{1}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1839 r. 250. $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $110\frac{1}{2}$. — Londyn 10 kr. 44. — Paryż $129\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1340. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2225. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{8}$, B. $106\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 28 września. Banknoty austryac. żądają $96\frac{1}{2}$ płacą 96. — Pruski kurant ż. $102\frac{3}{4}$, pł. $102\frac{1}{4}$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 20. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{3}{4}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{3}{4}$ pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 25go września. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 49 kr. — Rubel ros. 1 złr. $44\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 26 września. — Metaliki $92\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka. $82\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1330. — Akcye kolei żel. szl. 221. — Agio od złota $16\frac{3}{4}$, od srebra $10\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 26 wrześ. — Banknoty austryack. $91\frac{11}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne poznań. 4%, $102\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $97\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $92\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

W dniu 30 września 1853 r. o godzinie 10téj przed południem w Krakowie w Rynku głównym przed Sukiennicami odbędzie się licytacya w drodze egzekucyi sądowéj, jedenastu nici pereł, 6ciu sztuk dyamencików w srebro oprawnych, kapoty granatowéj i różnych drobiazgów. — Kraków 24 września 1853 r.

(984-3) Feliks Strożecki, c. k. kom. sąd.

(982) Obwieszczenie. (1)

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: fortepiano wiedeńskie, stolarszczyzna i zwierciadła w ramach wyzłacanych — a potem korty zimowe, letnie, sztuczki i chustki muszlindelinowe, chustki derowe, perkaliny i perkaliki, oraz płócienka będą dnia 30 Września 1853 r. o godzinie 10 zrana, przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 26 Września 1852 r.

Wojciech Dziarkowski C. k. Komornik sąd.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym pod rubryką „*Turcya*" w wierszu 3cim zamiast „*Gazeta ta*" czytaj „*Gazeta Tryestka*".

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 27 września.

Cesarz Wszech Rosyi opuszcza Ołomuniec dziś wieczorem, udając się wprost na powrót do Warszawy. Baron Mayendorff towarzyszyć zapewne będzie Cesarzowi. Cesarz Austryi zabawi w Ołomuńcu jeszcze dzień i wróci do stolicy z księciem Pruskim.

Z układów dyplomatycznych, które w Ołomuńcu miały miejsce to tylko wiadomo, że polityka Cesarza Rosyi, niezmienna i niezłomna w kwestyi tureckiéj, zupełne znalazła przyzwolenie ze strony Austryi i Prus. Francya się do niéj przychyla, Zabiegi Anglii o zmodyfikowanie tego stanu rzeczy na korzyść Turcyi zostaną bez skutku.

— *Gazeta Szląska* zamieszcza depeszę z Wiednia 27go: Cesarz Mikołaj wyjechać ma po jutrze do Odessy.

— Depesza z Tryestu 27go donosi: Według wiadomości ze Stambułu z dnia 19 b. m., partye wojny i pokoju w Dywanie porozumiały się tymczasowo, jak się zdaje. Wątpią, aby Porta ustąpiła w czém daléj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
27	2	27" 4''' 681	+ 9° 8	3'''. 06	zachodni średni	pogoda z chmurami	przed połud. deszcz	+10°3	+5°0
"	10	" 6 176	+ 5 0	2 77	płzachodni słaby	pogoda			
28	6	" 6 905	+ 2 6	2 42	zachodni "	"	pierwszy szron		